

KAROL W. MEISSNER OSB  
LUBIŃ

## STWORZENIE – GRZECH – ODKUPIENIE A MAŁŻEŃSTWO

WSTĘP. 1. ZAMYŚL STWÓRCY: CZŁOWIEK STWORZONY  
Z MIŁOŚCI. 2. CZŁOWIEK POWOŁANY DO ODWZAJEMNIENIA  
MIŁOŚCI. 3. CZŁOWIEK POWOŁANY DO UCZESTNICTWA  
W BOŻYM PLANIE ZBAWIENIA. ZAKOŃCZENIE.

### WSTĘP

„To, co niegdyś zostało napisane, zostało napisane i dla naszego pouczenia, abyśmy dzięki cierpliwości i pociesze, jaką niosą Pisma, podtrzymywali nadzieję”<sup>1</sup>. Te słowa świętego Pawła warto przypomnieć osobom wierzącym w Pana Jezusa, które pragną żyć w związku małżeńskim po Bożemu. Ci, którzy ten wielki sakrament traktują jako wspólną drogę do Boga, spotykają się często z ogromnym lekceważeniem małżeństwa, więzi rodzinnych i rzeczywistości płci. Potrzebują więc rzeczywiście pociechy i umocnienia. Starajmy się więc odczytać w Piśmie świętym, jaki jest zamysł miłującego Boga w stosunku do nas, jakie jest źródło niedoli, w jaką popadła ludzkość z powodu niewiary w miłość Bożą, oraz jak miłosierny Bóg wyprowadził nas z tej niedoli, posyłając swego Syna i przez odkupienie, którego dokonał, dając nam nadzieję. Chodzi o to, aby Chrystus zamieszkał przez wiarę w sercach naszych, abyśmy w miłości wkorzeni i ugruntowani zdołali poznać miłość Chrystusa przewyższającą

---

<sup>1</sup> Rz 15,4.

wszelką wiedzę. Baczmy pilnie, jak postępujemy, nie jako niemądrzy, ale jako mądrzy. Nie bądźmy przeto nierozsądni, lecz usiłujmy zrozumieć, co jest wolą Pana<sup>2</sup>. Próbujmy więc odczytać na nowo zbawczy plan Boga: dzieje stworzenia, upadku i odkupienia. Odnieśmy te prawdy także do życia w małżeństwie.

## 1. ZAMYŚL STWÓRCY: CZŁOWIEK STWORZONY Z MIŁOŚCI

Dla teologii małżeństwa wielkie znaczenie ma drugi opis stworzenia zawarty w drugim rozdziale *Księgi Rodzaju* i opis upadku zawarty w trzecim rozdziale tej samej księgi. Według egzegetów, drugi opis stworzenia człowieka jest tradycją starszą od opisu pierwszego. Autor natchniony, wspierając się na faktach historycznych, nie pisze historii w rozumieniu dzisiejszych pojęć, lecz chce – nadając swej wypowiedzi formę opowiadania historycznego – przekazać nam wiedzę Bożą i umożliwić nam spojrzenie na rzeczywistość ludzkiego życia kierowane Mądrością Bożą. Jest to więc tekst pouczający, mądrościowy. W naszym wypadku chodzi o teksty, które dotyczą wzajemnych odniesień mężczyzny i kobiety i – co za tym idzie – relacji małżeńskich. Z jednej strony przedstawiają one zamysł Stwórcy w odniesieniu do człowieka i jego powołanie, z drugiej – jego upadek, dramat, którego skutki przejawiają się w życiu społecznym, a więc także w relacjach między mężczyzną i kobietą i w małżeństwie<sup>3</sup>.

Mamy przed sobą przedziwny obraz stworzenia człowieka – jedynej istoty żywej – na pustyni. Autor natchniony ukazuje nam obraz ziemi bezwodnej, zupełnie martwej: bez życia, bez traw, krzewów, drzew. W tym krajobrazie człowiek, jako jedyna istota żywa, stoi samotny w „ciemnej dolinie”<sup>4</sup> śmierci. Jest to kraina śmierci choćby dlatego, że bez wody i bez pokarmu człowiek żyć nie może. Jaki cel przyświeca autorowi natchnionemu, gdy w takiej scenerii umieszcza stworzenie pierwszego człowieka? Tekst święty podaje nam wyjaśnienie<sup>5</sup>. Na wschód od tej opisanej wcześniej krainy śmierci Pan Bóg zasadził wspaniały ogród z bogactwem wody, pełen życia i drzew obficie rodzących owoce. W tym ogrodzie Stwórca umieścił człowieka. Wszystko wskazuje na to, że ogród jest przeznaczony dla

<sup>2</sup> Zob. Ef 3,17-19; 5,15.17.

<sup>3</sup> Ef 2,4-7.

<sup>4</sup> Zob. Ps 23,4.

<sup>5</sup> Rdz 2,8-10.

człowieka stworzonego na pustyni<sup>6</sup>. Przeniesienie pierwszego człowieka z krainy śmierci do ogrodu życia może być rozumiane jako jakaś pierwsza wędrówka człowieka od śmierci do życia<sup>7</sup>. Z drugiej strony Bóg powołuje człowieka do spełnienia określonego zadania. Winien otoczyć ogród troską, winien w nim pracować.

Te obrazy należy rozumieć w całości historii zbawienia, którą nam przekazują księgi natchnione. Autor natchniony uczy nas, że Bóg stworzył człowieka, aby go obdarować i to obdarować w pewnym sensie ponad miarę. Trzeba sobie zdać sprawę z tego, że w Piśmie świętym wszelkie obdarowanie jest znakiem czy wyrazem miłości. Widać to jasno w tekstach prorockich. Miłość Boga do Izraela jest obrazowana obdarowaniem, natomiast, niewierność Ludu Wybranego, tak często napiętnowana przez proroków, jest przedstawiana jako zlekceważenie obdarowania<sup>8</sup>, co pogrąża zdradzający Boga lud w niedolę, która skłania do zastanowienia i do nawrócenia<sup>9</sup>.

W świetle wskazanych tekstów biblijnych rozumiemy, że przeniesienie pierwszego człowieka z krainy śmierci do ogrodu życia, obdarowanie go wspaniałym ogrodem Eden, obrazuje miłość Stwórcy. Człowiek jest przez Pana Boga stworzony z miłości, mianowicie z zamysłem obdarowania go ponad wszelką miarę.

## 2. CZŁOWIEK POWOŁANY DO ODWZAJEMNIENIA MIŁOŚCI

Historia stworzenia ma jednak ciąg dalszy. Autor natchniony ukazuje jeszcze jedną niezwykłą rzeczywistość: Pan Bóg, stworzywszy człowieka z obdarzającej miłości, wzywa go, czy zaprasza, do odwzajemnienia miłości. Umocniony życiodajnym darem otrzymuje powołanie do tego, by ze swej strony oddał, ofiarował coś Najwyższemu<sup>10</sup>.

---

<sup>6</sup> Rdz 2,15.

<sup>7</sup> Wdzięczny jestem ks. prof. dr. Rajmundowi Pietkiewiczowi za zwrócenie mej uwagi na historiozbawcze i typologiczne znaczenie owej „pierwszej wędrówki człowieka do krainy życia”. Nie jest mi znane piśmiennictwo, które od tej strony interpretowało by drugi i trzeci rozdział *Księgi Rodzaju*.

<sup>8</sup> Oz 2,3-4.10-11.14.

<sup>9</sup> To spojrzenie jest nad wyraz widoczne w przypowieści Pana Jezusa o synu marnotrawnym. Zob. Łk 15,11-32

<sup>10</sup> Zob. Rdz 2,16-17.

Przedtem było powiedziane, że człowiek ma ów darowany ogród uprawiać i doglądać go<sup>11</sup>. Tak więc drzewo poznania dobra i zła miał człowiek pielęgnować, uprawiać je i doglądać go tak, jak inne drzewa ogrodu Eden, ale nie wolno mu było spożywać z niego owoców; miał zostawić je Panu Bogu. Pan Bóg dał człowiekowi wszystko, jednocześnie jednak Najwyższy niejako zaprasza człowieka, by z tego wszystkiego, co otrzymał, oddał Bogu – odpowiednio do swego statusu stworzenia – jedno. Wraz z całym ogrodem ma otoczyć opieką także to jedno drzewo, które Bóg chce zatrzymać dla siebie. Oto wymiana miłości: dar za dar. Za wszystko, co człowiek otrzymał, miał oddać choćby to jedno drzewo, swoją troskę o nie. Najwyższy zniża się do człowieka i – jeśli tak wolno powiedzieć – pragnie być traktowany z miłością. Obdarowuje człowieka i pragnie być przez niego wzajemnie obdarowany.

Może zastanawiać nas wyrażenie, że Bóg dał rozkaz niespożywania owoców z drzewa poznania dobra i zła. Ten rozkaz nie ma charakteru okazania dominacji czy władzy. Ma on ustrzec człowieka przed grożącą mu śmiercią. „Śmierci Bóg nie uczynił; dla nieśmiertelności Bóg stworzył człowieka (...) a śmierć weszła na świat przez zawiść diabła<sup>12</sup>. Autor natchniony daje nam do zrozumienia, że pierwszy człowiek wie, co znaczą słowa „niechybnie umrzesz”. Człowiek, który powstał w krainie śmierci, zdaje sobie sprawę z tego, że otrzymał ogród Eden i znajduje się w krainie życia. Poza nią, poza ogrodem Eden, jest kraina śmierci, na której został stworzony i z której został przeniesiony. Jeżeli nie pojmie, że został obdarowany, to znaczy, że jest miłowany, i odmówi Najwyższej Miłości daru ze swej strony, czyli uchyli się od miłości, od wymiany darów, to zostanie usunięty z ogrodu. To oznacza śmierć. Człowiek zatem jest stworzony z miłości i do miłości. Bez miłości ginie. Na tę rzeczywistość rzuca światło św. Jan, który pisze: „my wiemy, że przeszliśmy ze śmierci do życia, bo miłujemy braci, kto zaś nie miłuje, trwa w śmierci”<sup>13</sup>.

Do tej chwili sytuacja, którą opisuje autor natchniony, jest jasna. Bóg stwarza człowieka i miłuje go, człowiek zostaje obdarowany, jest w tekście opis daru. Człowiek otrzymuje zadanie do spełnienia. Bóg zaprasza człowieka do odwzajemnienia miłości przez oddanie Bogu swego daru, mianowicie wysiłku i troski o drzewo poznania dobra i zła, pozostawione do dyspozycji Najwyższego. Bóg troszczy się o to, by człowiek żył i nie zmarnował daru.

<sup>11</sup> Rdz 2,15.

<sup>12</sup> Mdr 1,12; 2,23-24.

<sup>13</sup> 1J 3,14.

### 3. CZŁOWIEK POWOŁANY DO UCZESTNICTWA W BOŻYM PLANIE STWORZENIA

Autor biblijny chce nam wszakże powiedzieć o wiele więcej<sup>14</sup>. Mimo obdarowania przez Najwyższego, „nie jest dobrze”, by człowiek był sam. Stają przed nami pytania: dlaczego nie jest dobrze, by pierwszy człowiek był sam? A może ma to znaczyć również, że człowiek źle się z tym czuje, że jest sam? Poza tym, o jaką pomoc dla niego chodzi? Był miłowany i obdarowany. Przecież nie powinien doświadczać żadnego braku. Miał wszystko, co do życia było konieczne.

Jan Paweł II w swych katechezach omawiających teologię ciała zatrzymuje się na słowie, które mówi, że pierwszy człowiek „jest sam” i obszernie rozważa ze stanowiska antropologii problem samotności pierwszego człowieka<sup>15</sup>. Papież zwraca uwagę na społeczny wymiar osoby ludzkiej, umieszczając w tej perspektywie małżeństwo i relacje między płciami. Wszakże autor natchniony, w analizowanym przez nas drugim opisie stworzenia, ukazuje nam inny kierunek myślenia. Kojarzy mianowicie niedogodność samotności z potrzebną człowiekowi pomocą. Pierwszemu człowiekowi potrzebna jest pomoc. Nie chodzi więc autorowi o samotność w rozumieniu konieczności obcowania z drugim człowiekiem<sup>16</sup>. Człowiekowi potrzebna jest pomoc. Nie ma tej pomocy, jest sam. O pomocy mówimy, gdy zachodzi potrzeba wykonania określonego zadania, a człowiek sam tego zadania wykonać nie może. Pomoc winna też być stosowna, czyli odpowiednia do wykonania tego zadania. Do tej chwili autor mówił tylko o jednym zadaniu, które otrzymał pierwszy człowiek. Było nim uprawianie i dogładanie ogrodu Eden<sup>17</sup>. Jeśli tak, to może potrzeba było pierwszemu człowiekowi po prostu drugiego człowieka do tej pracy?

---

<sup>14</sup> Rdz 2,19-20.2,18.

<sup>15</sup> Jan Paweł II, *Mężczyzną i niewiastą stworzył ich*, Citta del Vaticano 1986, s. 23-32. Ojciec Święty rozważa inne aspekty samotności mężczyzny, niż wskazane tutaj.

<sup>16</sup> S. B. Clark, *Man and Woman in Christ*, Michigan 1980, s. 20-23. Autor zwraca uwagę na to, że pojęcie społecznej wspólnoty męża i żony (i w ogóle kobiety i mężczyzny) nie było obecne w tradycji i kulturze Izraelitów. Podejmowane przez współczesnych komentatorów rozważania o społecznym wymiarze „samotności” mężczyzny mają jednak znaczenie dla sposobu, w jaki obecny człowiek może odbierać prawdę objawioną.

<sup>17</sup> Rdz 2,15.

Autor natchniony wskazuje jednak inne zadanie, a zatem inną potrzebę i innego rodzaju samotność niż wynikającą tylko ze społecznej natury człowieka. W opowiadaniu autora pojawia się nieoczekiwany wątek: zostaje opisane stworzenie świata zwierząt na podobieństwo stworzenia człowieka oraz przedstawienie ich człowiekowi, który nadaje im nazwę, jako ich pan. Przedstawiony on zostaje tutaj nie tylko jako pan Edenu, ale jako władca świata zwierząt<sup>18</sup>.

Autor *Księgi Rodzaju* wprowadza ten nowy wątek, aby powtórzyć prawdę, że wśród tych istot żywych nie znalazła się pomoc odpowiednia dla mężczyzny. Wszystkim tym zwierzętom nadaje człowiek nazwę „istota żywa”. Poprzednio ta sama nazwa została odniesiona do człowieka. Skoro wśród zwierząt nie znalazła się pomoc odpowiednia dla mężczyzny, to jest coś, czym się różni człowiek jako „istota żywa” od zwierząt – też istot żywych, którym ich pan nadaje nazwy. Sięgnijmy tutaj do pierwszego opisu stworzenia, w którym Pan Bóg stwarza świat drzew i roślin, mówiąc: „Niechaj ziemia wyda rośliny zielone: trawy dające nasiona, drzewa owocowe rodzące na ziemi według swego gatunku owoce, w których są nasiona”<sup>19</sup>. Potem, stworzywszy zwierzęta i „widząc, że są one dobre – pobłogosławił je słowami: Bądźcie płodne i mnożcie się, abyście zapełniały wody morskie, a ptactwo niechaj się rozmnaża na ziemi”<sup>20</sup>. Autor natchniony był zatem świadom, że zwierzęta, które Pan Bóg przyprawdza przed Adama, jako istoty żywe, albo raczej jako pary istot żywych, mogą się rozmnażać. W pierwszym opisie stworzenia powiedziane jest, że człowiek otrzymał podobne błogosławieństwo i zadanie rozmnażania się. To polecenie zostało dane człowiekowi, o którym powiedziano, że Bóg stworzył go mężczyzną i niewiastą<sup>21</sup>. W tekście hebrajskim powiedziane jest, że Bóg stworzył człowieka samcem i samicą. Autor natchniony dostrzega płęć człowieka jako zdolność do przekazywania życia. Zatem człowiek, jako „istota żywa” z drugiego opisu stworzenia, otrzymał zadanie przekazywania życia. Jest rzeczą oczywistą, że wśród zwierząt nie znajduje pomocy odpowiedniej dla niego, aby mógł wypełnić to zadanie. Są one innego gatunku czy rodzaju jeśli posłużyć się określeniami użytymi w pierwszym opisie stworzenia<sup>22</sup>. Tak więc pomoc, którą Pan Bóg postanawia uczynić dla pierwszego człowieka, jest przede wszystkim pomocą

<sup>18</sup> Rdz 2,19–20.

<sup>19</sup> Rdz 1,11.

<sup>20</sup> Rdz 1,22.

<sup>21</sup> Rdz 1,27–28.

<sup>22</sup> Rdz 1,12.21.

w przekazywaniu życia. Samotność doświadczana przez pierwszego człowieka jest przede wszystkim samotnością doświadczaną jako niezdolność samotnego mężczyzny do przekazania życia. Mężczyzna, choć żyje, sam życia nie może przekazać, nie może wykonać polecenia rozmnażania się. Może przekazać życie tylko wtedy, gdy będzie przy nim i z nim kobieta. Kobieta, choć żyje, też sama życia nie przekazuje; może przekazać je tylko wtedy, gdy jest przy niej i z nią mężczyzna. Tekst ukazuje istotną funkcję męskości i kobiecości, którą jest rodzicielstwo.

Opis uczynienia drugiego człowieka – kobiety<sup>23</sup> z ciała pierwszego człowieka – mężczyzny, ma na celu podkreślenie prawdy, że drugi człowiek ma tę samą naturę, jest tego samego rodzaju czy gatunku, co pierwszy. Jaki cel ma zatem autor przedstawiając odrębne stworzenie mężczyzny i kobiety<sup>24</sup>? Dalszy ciąg tekstu pozwala postawić hipotezę, że opis ten jest opisem etiologicznym, to znaczy celem jego jest wyjaśnienie faktu obecnego w całej tradycji Starego Testamentu, a mianowicie, że z jednej strony potomkowie Abrahama mieli świadomość, iż kobieta jest równa mężczyźnie w ludzkiej naturze i jest odpowiednią dla niego pomocą w wykonaniu zadania przekazywania życia, ale z drugiej strony – w ich życiu społecznym kobieta była znacznie umniejszona w tym, co uważamy za ludzką godność. Jest to trudny do zrozumienia paradoks. Autor próbuje to umniejszenie godności kobiety wyjaśnić skutkami jej wolnej decyzji w relacji z mężczyzną-mężem, a co za tym idzie w relacji z Bogiem-Stwórcą.

Przeprowadźmy analizę sytuacji, w jakiej znajduje się drugi człowiek – kobieta powołana do istnienia z boku mężczyzny i obdarzona jego zachwytem i przyjaźnią, o czym świadczą jego słowa: „Ta jest (...) z moich kości, i (...) z mego ciała”, czyli pozostaje ze mną w jedności. Drugi człowiek powstał już w ogrodzie Eden, nie miał więc, w przeciwieństwie do pierwszego człowieka, ani doświadczenia pustyni śmierci, ani nie został przeniesiony do Edenu. Eden jest jakby jego miejscem urodzenia, jego środowiskiem od początku. Nie ma

---

<sup>23</sup> Sytuacja stworzenia drugiego człowieka w Edenie wiąże się dla niego z pewnego rodzaju próbą nie dlatego, że jest kobietą, a dlatego, że takie były okoliczności początku jego istnienia. Dlatego powtarzam ciągle termin „drugi człowiek”. Relacja przyporządkowania drugiego człowieka – kobiety i żony do pierwszego człowieka – mężczyzny i męża jest wtórnie dziedziną, na której skutki upadku i naruszenia pierwotnego Bożego ładu pozostawią trwale piętno. Dopiero Odkupienie stworzy w tej relacji nową rzeczywistość.

<sup>24</sup> Pierwszy opis stworzenia (Rdz 1,26-30) nie dawał podstaw do stawiania takiego pytania.

zatem świadomości, że ogród, w którym otrzymał życie jest darem. Nie zdaje sobie sprawy z tego, że jest obdarowany, czyli że jest miłowany przez Pana Boga. Treść przykazania Bożego znał od pierwszego człowieka, który je usłyszał w rozmowie z Najwyższym. Wszystko wskazuje na to, że nie rozumiał jego głębokiego sensu. Nie mógł pojąć symboliki drzewa wiadomości dobra i zła, symboliki wymiany daru miłości, powołania do odwzajemnienia miłości. Dla drugiego człowieka nie jest jasne, dlaczego to jedno drzewo ma być traktowane specjalnie. Po prostu nie pojął miłości. Doświadczył natomiast zachwyty pierwszego człowieka: „ta dopiero jest kością z moich kości i ciałem z mego ciała. Ta będzie się zwała niewiastą, bo ta z mężczyzny została wzięta”<sup>25</sup> i wie, jakie znaczenie ma w oczach pierwszego człowieka – mężczyzny i męża.

Wydawać by się mogło, że po opisie stworzenia drugiego człowieka – kobiety, mającej być pomocą pierwszemu człowiekowi dla wspólnego przekazania życia, nastąpi podjęcie przez tę parę ludzką zadania rodzicielstwa i uczestnictwa w Bożym planie stworzenia. Autor natchniony poprzedza jednak ten moment, o którym pisze na początku rozdziału czwartego *Księgi Rodzaju*, opisem bolesnego wydarzenia, jakim był upadek człowieka, czyli grzech. Pokusa, którą przedstawia autor jako podsuniętą przez szatana, a więc z zewnątrz osoby, odpowiada jak najbardziej przedstawionej wyżej wewnętrznej sytuacji drugiego człowieka-kobiety<sup>26</sup>.

Waż był bardziej przebiegły. Istotnie, ten, który w prawdzie nie wytrwał, bo prawdy w nim nie ma, jest kłamcą i ojcem kłamstwa<sup>27</sup>, stawia pytanie, które mogło powstać w umyśle drugiego człowieka. Jest to pytanie o prawdę i kłamstwo. Drugi człowiek słyszał o przykazaniu Boga od pierwszego człowieka, sam nie słyszał mówiącego Boga. Kusiciel pyta, czy pierwszy człowiek powiedział prawdę. Podsuwa myśl, że powiedział nieprawdę, że skłamał. Takie jest przesłanie sformułowania: Czy rzeczywiście? Tego rodzaju myśl rozbija jedność pierwszej pary ludzi. O to chodziło kusicielowi.

Ponadto, dwuznaczność pytania poddaje zasadniczemu wątpieniu obdarowującą miłość Boga. Można by je wprawdzie rozumieć: jako: „pozwala jeść nie ze wszystkich drzew”, jednak pokusa brzmi: „nie pozwala jeść ze wszystkich drzew”. W tym rozumieniu nie ma obdarowania, nie ma miłości. Stąd pytanie o to, czy Bóg zakazał jeść owoce ze wszystkich drzew ogrodu, podsuwa myśl o czymś, co jest

<sup>25</sup> Rdz 2,23.

<sup>26</sup> Rdz 3,1.

<sup>27</sup> J 8,44.

przeciwieństwem obdarowania, mianowicie o pozbawieniu daru, a przynajmniej o pozbawieniu możliwości korzystania z niego. Człowiek kuszony usiłuje odsunąć pokusę przez potwierdzenie, jak brzmiał nakaz Boga i przytoczenie wzmianki o grożącej śmierci po spożyciu owocu. Jednak wątpliwość dotycząca prawości męża pozostaje, jak pokaże dalszy ciąg opowiadania.

Poddawszy wątpieniu prawdomówność męża, kusiciel wprost zarzuca kłamstwo Najwyższemu: Przenigdy nie pomrzecie! Drugi człowiek nie doświadczył krainy śmierci. Utrata tego, co ma od początku swego życia, istotnie wydawać się może niedorzecznością. Brak zastanowienia się istoty rozumnej nad tym, co ją otacza, a co zostało stworzone prowadzi do odczucia bezsensu życia, do nieoddania czci Bogu. Św. Paweł wyraźnie taką bezmyślną postawę odnosi do „początku”. „Albowiem od stworzenia świata niewidzialne Jego przymioty – wiekuista Jego potęga oraz bóstwo – stają się widzialne dla umysłu przez Jego dzieła, tak że nie mogą się wymówić od winy. Ponieważ, choć Boga poznali, nie oddali mu czci jako Bogu ani Mu nie dziękowali, lecz znikczemnieli w swoich myślach i zaćmione zostało bezrozumne ich serce”<sup>28</sup>. Oto, co się zdarzyło z drugim człowiekiem. Zabrakło mu zachwyty nad tym, co jest, nad dziełem Stwórcy. Taki zachwyty jest możliwy niezależnie od świadomości obdarowania. Jest wyrażany wielokrotnie na stronach Pisma świętego.

Ponadto, była mowa o tym, że drugi człowiek, kobieta-żona, nie pojmuje symboliki drzewa dobra i zła, nie rozumie wymiany darów, nie rozumie, że jest obdarowany i miłowany, nie rozumie miłości. Nie rozumie, że drzewo poznania dobra i zła jest drzewem-darem miłości dla Najwyższego ze strony obdarowanego stworzenia. Dobrem – jest miłość wyrażająca się darem. Złem jest uchylenie się od miłości, uchylenie się od złożenia daru. Drugi człowiek dostrzega, że drzewo poznania dobra i zła było takie samo, jak inne drzewa ogrodu. Miało ono owoce dobre do jedzenia i było rozkoszą dla oczu<sup>29</sup>. O innych drzewach ogrodu zostało powiedziane, że są miłe z wyglądu i smaczny owoc rodzące<sup>30</sup>. Drugi człowiek nie dostrzega zasadności odmiennego traktowania tego jednego drzewa. Powtórzyć trzeba z naciskiem, nie rozumie on wymiany darów, nie rozumie odwzajemnienia miłości. Pokusa podsuwa myśl o zakazie korzystania z daru, to znaczy o braku miłości ze strony Stwórcy. W innym sposobie mówienia pokusa brzmi: „Najwyższy cię nie miłuje!”.

---

<sup>28</sup> Rz 1,20-21.

<sup>29</sup> Rdz 3,6.

<sup>30</sup> Rdz 2,9.

Pokusa przedstawiona przez autora natchnionego jako płynąca z zewnątrz, oddaje stan umysłu kuszzonego człowieka. Harmonię życia pary ludzkiej, mężczyzny-męża i kobiety-żony, pozostających w promieniach miłości Bożej, zdolnych do odwzajemnienia miłości i do uczestnictwa w Bożym planie stworzenia, narusza bolesne wydarzenie, jakim był upadek człowieka, grzech. Drugi człowiek, kobieta-żona, nie rozumiejąc relacji miłości między Bogiem a człowiekiem, a niepokoiona podejrzeniem o kłamstwo pierwszego człowieka, mężczyzny-męża, posuwa się do sprawdzenia jego prawdziwości: może chciała doświadczyć swojej władzy nad mężem? Na taką motywację mogą wskazywać następstwa grzechu, o czym będzie mowa. Świadoma jego zachwyty, gdy patrzył na nią i obdarzył ją imieniem „niewiasta, bo z mężczyzny została wzięta”<sup>31</sup>, zrywa owoc z drzewa – symbolu miłości do Najwyższego – i daje go mężowi. Jeśli mąż mówił prawdę, to owocu nie weźmie. Stało się jednak inaczej. Dotykamy dramatu niewierności Bogu. Pierwszy człowiek, który przecież usłyszał był od Pana Boga jego przykazanie; był świadomy miłości, był przecież obdarowany i wiedział o wymianie darów, a jednak wziął owoc i zjadł. Uwierzył bardziej człowiekowi niż Bogu. To prawda, że drugi człowiek, kobieta-żona, została mu też dana przez Najwyższego jako pomoc w zadaniu uczestniczenia w stwarzaniu nowych istot ludzkich, była kimś najbliższym, była kością z jego kości i ciałem z jego ciała, stanowiła z nim jakąś jedność, bo z niego została wzięta. Uczestnictwo w stwarzaniu człowieka jest następstwem zjednoczenia cielesnego rodzicieli, które winno być wzajemnym darem, winno być znakiem miłości. Nie może jednak stworzenie stawać w miejscu Boga, ani być w miejscu Boga stawiane. Wszakże tak się stało. Drugi człowiek, kobieta-żona, stanęła pierwszemu człowiekowi w miejscu Boga. Najwyższy w imię miłości broni stworzonego człowieka przed śmiercią, przed brakiem miłości. Dlatego dał rozkaz, który przecież jest przestrożą, by z tego drzewa –symbolu miłości nie jadł, „bo gdy z niego spożyjesz niechybnie umrzesz”. Żona natomiast podaje mężowi owoc i w tej chwili staje się dla niego jak gdyby nowym prawodawcą. Zerwała owoc, skosztowała i dała swemu mężowi, który był z nią, a on zjadł<sup>32</sup>. Zamiast daru z siebie, zamiast prawdziwej miłości, daje mężowi przedmiot, który przecież do niej nie należał. Przedmiot stał się dla męża ważniejszy niż żona. Mąż uchylił się od oddania Bogu tego jednego drzewa za wszystkie, które otrzymał. Miłość do Boga została przesłonięta przez miłość do przedmiotu dobrego do

---

<sup>31</sup> Rdz 2,23.

<sup>32</sup> Rdz 3,6.

zjedzenia i rozkosznego dla oczu. Oto wielkie zagrożenie wszelkich czasów. Decyzja Adama pociągnęła za sobą zarówno utratę daru Ede-  
nu, jak i śmierć, będącą powrotem do prochu ziemi, z którego człowiek został ulepiony. Słowo Boga jest prawdą: kto nie miłuje, trwa w śmierci<sup>33</sup>.

Uchylenie się od miłości, bo tak należy rozumieć spożycie owocu, zmienia w zasadniczy sposób relację nie tylko między człowiekiem i Bogiem, ale także wzajemne relacje między ludźmi oraz relacje między człowiekiem i światem. Zmiana relacji człowieka z Bogiem polega na tym, że między człowiekiem i Bogiem stanął człowiek, zasłaniając w pewnym sensie sobą – Boga. Stwórca szanuje człowieka i jego wolność. Człowiek nie może zburzyć zbawczego zamysłu miłującego Boga. Bóg jest niezmiennie wierny w swojej miłości. Zapowiada nie-miłującej kobiecie potomka, którego urodzi niewiasta pochodząca przecież z jej rodu, z którą kusiciel stanie w nieprzyjaźni. Ten potomek skruszy głowę kusicielowi. Ta zapowiedź będzie towarzyszyła ludzkości przez cały czas oczekiwania na przyjsię tego, który został obiecany.

*Katechizm Kościoła Katolickiego* mówi o rozdarciu we wnętrzu samego człowieka. Zostało zerwane panowanie duchowych władz duszy nad ciałem; jedność mężczyzny i kobiety została poddana napięciom, ich relacje będą naznaczone pożądaniem i chęcią panowania. Została zerwana harmonia ze stworzeniem, stworzenie widzialne stało się wrogiem i obcym człowiekowi<sup>34</sup>. Zmienia się więc głęboko wnętrze człowieka, w którym występuje podział rodzący cierpienie.

Zmieniają się także relacje w życiu społecznym. Para ludzka, która miała być wzajemnym darem dla siebie, a więc miała być zjednoczona w miłości i jako para rodziców przekazywać życie, przestaje być parą równorzędnych w godności osób. Człowiek (w tym wypadku drugi człowiek, którym jest kobieta-żona) stanął nad człowiekiem (w tym wypadku mężczyzną-mężem), stawia się tym samym w miejscu Boga i zostaje postawiony w miejscu Boga. Mężczyzna-mąż, który usłyszał głos miłości obdarowującego Boga, przykazanie „nie jedz owocu tego drzewa”, bierze ten owoc z ręki drugiego człowieka, kobiety-żony i spożywa go. Kobieta-żona może wnioskować, że jej mąż skłamał i nie powiedział prawdy o swej rozmowie z Bogiem. Posuwa się więc do dokonania czynu, przez który stawia mężczyznę-męża pod sobą i zasłania niejako sobą Pana Boga. Biorąc owoc z ręki żony, mężczyzna nie uwierzył Bogu. Pękła miłość między człowiekiem

<sup>33</sup> Zob. 1J 3,14.

<sup>34</sup> *Katechizm Kościoła Katolickiego*, Poznań 1994, 400.

i Bogiem i w następstwie tego pękła miłość między mężczyzną i kobietą, to znaczy między pierwszymi rodzicami. Pojawiło się rozdarcie w duszy obojga, pożądanie i namiętność, pożądanie władzy.

Ów dramat ma wymiar społeczny. Grzech ustanawia hierarchię między ludźmi, a więc sytuację podporządkowania człowieka człowiekowi. Powstaje obcy Bogu system dominacji i podległości, wywyższania się nad drugiego człowieka i poniżania go<sup>35</sup>. Każda hierarchia jest wynikiem grzechu pierworodnego. Każda. Taka, rodząca wiele cierpień hierarchia, powstała także w relacji mężczyzny i kobiety: to, co bywa nazywane karą czy przekleństwem związanym z grzechem pierworodnym, jest po prostu następstwem pewnego porządku (czy raczej nieporządku), który wprowadził człowiek przez swoją decyzję. Bóg przeklina węża, przeklina ziemię. Natomiast pierwszym rodzicom ukazuje gorzkie następstwo życia w zhierarchizowanej społeczności pozbawionej miłości. „Ku twemu mężowi będziesz kierowała twe pragnienia, on zaś będzie panował nad tobą” – mówi Bóg do kobiety<sup>36</sup>. „Działaniem swoim ustanowiłaś hierarchię, niech tak będzie. Ale owoc będzie gorzki, przede wszystkim dla ciebie samej”. Zbliżenie małżeńskie, które winno być wzajemnym darem i przyjęciem daru, staje się wyrazem „potrzeby”, „pragnienia”, a z drugiej strony wyraża się w nim „panowanie” kobiety nad mężczyzną ze względu na jego słabość i bezsilność względem swego pożądania,

<sup>35</sup> S. B. Clark w obszernej monografii *Man and Woman in Christ*, (Michigan 1980) referuje opinie szeregu komentatorów, przychylając się do zdania, że od chwili stworzenia mężczyzny i kobiety, ustanowione zostało pewnego rodzaju podporządkowanie kobiety mężczyźnie (*subordination*). Przeprowadza wnikliwą analizę rodzajów podporządkowania: obok podporządkowania narzuconego przemocą, krzywdzącego (*oppressive*, albo *coercive subordination*) są i takie rodzaje, które bynajmniej nie świadczą o jakimś „umniejszeniu” osoby podporządkowanej, np. podporządkowanie dobrowolne (*voluntary subordination*), podporządkowanie osoby wymagającej opieki (*care-subordination*), podporządkowanie kształtujące wspólnotę (*unity-subordination*) (zob. s. 32-33; 39-42). Należy jednak zauważyć, że tekst drugiego rozdziału *Księgi Rodzaju* nie daje żadnych podstaw do przyjmowania, że z chwilą stworzenia kobiety pozostaje ona w jakiejś relacji podporządkowania mężczyźnie. Jest ona pomocą do wykonania określonych zadań, zatem należałoby zatem mówić o przyporządkowaniu drugiego człowieka pierwszemu (należałoby by mówić *co-ordination*), a nie o podporządkowaniu (*subordination*). Podporządkowanie różnego rodzaju wchodzi w historię w dramatyczny sposób, jako układ hierarchiczny, dopiero z chwilą grzechu.

<sup>36</sup> Rdz 3,16.

a mężczyzny nad kobietą ze względu na społecznie umniejszone miejsce kobiety. Międzyosobowa relacja miłości zostaje przekształcona w bezosobową relację o charakterze rzeczowym: pragnienie w stosunku do człowieka jak do potrzebnej rzeczy, posługiwanie się nim, jak przedmiotem dającym określone korzyści.

Czy oczekiwany Zbawiciel zmieni ten stan? To pytanie musieli sobie stawiać myślący ludzie starego Izraela. A takich nie brakowało. Byli nimi prorocy. Następny grzech opisany po grzechu pierwotnym to bratobójstwo, a więc okrutna przemoc<sup>37</sup>. Wszystkie te rany ludzkiej natury są szeroko opisywane na kartach Starego Testamentu. Przekazywanie życia stało się zadaniem wymagającym trudu i cierpień. Zraniona została relacja między mężczyzną i kobietą. Na kartach Starego Testamentu ukazane są wprawdzie kobiety wielkie sercem, są pochwały kobiety mądrej i pięknej, są wzruszające opisy pięknej miłości małżeńskiej, np. Abraham i Sara<sup>38</sup>, Izaak i Rebeka<sup>39</sup>, Jakub i Rachela<sup>40</sup>, Elkana i Anna – rodzice Samuela<sup>41</sup>, Ezechiel – prorok i jego żona<sup>42</sup>. Widzimy też kobiety spełniające kierownicze role w społeczności<sup>43</sup>. Jednocześnie jednak widzimy kobiety, które mają przemożny i niejednokrotnie zgubny wpływ na mężczyzn spętanych namiętnością, np. z powodu namiętności i nieładu w sferze życia seksualnego. Salomon został zdeprawowany przez kobiety, które wyznawały inne religie i zaczął oddawać cześć bożkom, stał się bałwochwalcą<sup>44</sup>. Podobnie zgubny wpływ na Achaba Izraelskiego<sup>45</sup> miała Izebel<sup>46</sup> a Herodiada i jej córka na Heroda Antypasat<sup>47</sup>. Szereg tekstów ukazuje kobietę, która zamiast być dla mężczyzny przyjacielem i pomocą, staje się do pewnego stopnia jego wrogiem, a przynajmniej zagrożeniem. Dzieje się tak dlatego, że w sercu mężczyzny rodzi się pożądlivość. Księgi Mądrościowe mówią, że pożądlivość niszczy relacje mężczyzny z kobietą i czyni go niewolnikiem<sup>48</sup>.

<sup>37</sup> Rdz 4,8-10.

<sup>38</sup> Rdz 12-21.

<sup>39</sup> Rdz 24,62-67.

<sup>40</sup> Rdz 29,10-20.

<sup>41</sup> 1Sm 1,4-8.

<sup>42</sup> Ez 24,15-18.

<sup>43</sup> Np. Miriam, siostra Mojżesza, Debora spełniająca rolę sędziego i przywódcy wojskowego (Sdz 4,4-10), królowa Saba (1Krl 10,1-13).

<sup>44</sup> Syr 47,12-22.

<sup>45</sup> Panował w latach 873-853 przed Chr.

<sup>46</sup> 1Krl 21.

<sup>47</sup> Mt 14,6-12.

<sup>48</sup> Zob. Prz 6,23-32; 7,6-27; Syr 9,1-9.

To człowiek wprowadził zaburzenie w pierwotny Boży plan stworzenia i zbawienia. Bóg jednak nie pozostawił człowieka samego. Obiecał Odkupiciela i zesłał go. Upadły, grzeszny człowiek został odkupiony. Syn Boży stał się człowiekiem dla nas i dla naszego zbawienia. Nasz Pan, Jezus Chrystus, nas odkupił i wyniósł człowieczeństwo do stanu wyższego, niż było w porządku pierwszego stworzenia. Jeżeli ktoś pozostaje w Chrystusie, jest nowym stworzeniem<sup>49</sup>.

Dotyczy to również naruszonego, „zranionego” porządku najpierw w relacji człowieka z Bogiem. Skoro człowiek stanął drugiemu człowiekowi w miejscu Boga i zasłonił sobą Boga, to odpowiedzią Boga jest z jednej strony uszanowanie godności człowieka, a z drugiej strony przeprowadzenie swego planu zbawienia. Jezus Chrystus jest Bogiem i człowiekiem. Istotnie staje on między Ojcem i człowiekiem, ale jest drogą, jest „bramą”. Nikt nie może dojść do Ojca, jak tylko przez Niego<sup>50</sup>. Nie dzieli on ludzi od Ojca, ale jest jedynym pośrednikiem.

Podobnie odnowione zostają relacje międzyludzkie. Była mowa o tym, że w Edenie człowiek stanął między człowiekiem i Bogiem i zasłonił sobą Boga. Syn Człowieczy ustanawia porządek nowy, w którym człowiek ma drugiemu człowiekowi dawać Boga, otwierać drogę do Boga. To jest porządek sakramentów. Sakramenty są świętymi obrzędami-znakami, w których człowiek, działając względem drugiego człowieka, na mocy uczestnictwa w kapłaństwie Syna Bożego, udziela drugiemu człowiekowi uczestnictwa w życiu Bożym.

Także hierarchiczny porządek, wprowadzony przez człowieka w Edenie, Pan Jezus nie tyle naprawia, ile ustanawia nowy porządek. Wskazuje na niebezpieczeństwa ustanowionego przez człowieka porządku hierarchicznego: „Wiecie, że władcy narodów uciskają je, a wielcy dają im odczuć swą władzę”<sup>51</sup>. Oto pokusa stojąca przed sprawującymi jakąkolwiek władzę, od rodzicielskiej począwszy, poprzez wszelkie formy władzy państwowej, aż do władzy duchownej. Wprawdzie Pan Bóg w jakiś sposób przyjmuje i podejmuje tę sytuację, spowodowaną przez grzeszną decyzję człowieka, ale Syn Boży, posłany, aby człowieka zbawić, ustanowił nowy porządek, nowe warunki, jakie w Królestwie Bożym winni spełniać ci, którzy władzę z woli Bożej sprawują. Oto władza ma być służbą: „Kto by między wami chciał stać się wielkim, niech będzie waszym sługą”<sup>52</sup>. „Syn

<sup>49</sup> 2Kor 5,17. Por. Ga 6,15.

<sup>50</sup> J 14,6.

<sup>51</sup> Mt 20,25.

<sup>52</sup> Mt 19,26.

Człowieczy nie przyszedł, aby mu służono, lecz aby służyć i dać swoje życie na okup za wielu<sup>53</sup>. To jest fundamentem nauczania społecznego Kościoła. Władza ma być sprawowana dla dobra podwładnych, nie tylko materialnego, ale przede wszystkim duchowego. Człowiek na ziemi jest tylko w drodze do domu Ojca. Takie działanie władzy jest możliwe, bo człowiek odkupiony może korzystać z darów Ducha Świętego, może być mądry i święty świętością samego Boga, który w nim mieszka.

Kobieta w odnowionym przez nowe stworzenie porządku odzyskuje nie tylko swoją godność dziecka Bożego na równi z mężczyzną, ale staje się w sakramentalnym małżeństwie współpracownikiem w drodze do Boga. Małżeństwo jest związkiem miłości, to znaczy wzajemnego obdarowania i przyjęcia daru. Pożądliwość i nieuporządkowane uczucia są uzdrawiane leczącą łaską sakramentów.

Także w małżeństwie układ hierarchiczny winien ustąpić miejsca zasadzie wzajemnego podporządkowania. „Bądźcie sobie wzajemnie poddani w bojaźni Chrystusowej<sup>54</sup>. Wzajemnemu poddaniu winna towarzyszyć wzajemna cześć: „Mężowie, we wspólnym pożyciu liczcie się rozumnie ze słabszym ciałem kobiecym. Darzcie żony czią, jako te, które są razem z wami dziedzicami łaski (...)”<sup>55</sup>. „Niechaj także każdy z was tak miłuje swą żonę, jak siebie samego! A żona niechaj się odnosi ze czią do swojego męża<sup>56</sup>.”

W związku małżeńskim są równe prawa i równe obowiązki: „Kto oddała żonę swoją, a bierze inną, popełnia cudzołóstwo względem niej. I jeśli żona opuści swego męża, a wyjdzie za innego, popełnia cudzołóstwo<sup>57</sup>”. Tam, gdzie jest mowa o poddaniu żony mężowi, jest równoległe mowa o miłości męża do żony w stopniu najwyższym, ponieważ ma to być miłość taka, jak Chrystusa: „Żony niechaj będą poddane swym mężom jak Panu (...) Mężowie powinni miłować swoje żony, tak jak własne ciało (...) Przecież nigdy nikt nie odnosił się z nienawiścią do własnego ciała, lecz każdy je żywi i pielęgnuje jak i Chrystus Kościół<sup>58</sup>”.

Podobna równość praw i obowiązków odnosi się do współżycia małżeńskiego: „Mąż niech oddaje powinność żonie, podobnie też żona mężowi. Żona nie rozporządza własnym ciałem, lecz jej mąż, podobnie też i mąż nie rozporządza własnym ciałem, ale żona. Nie

<sup>53</sup> Mt 19,28.

<sup>54</sup> Ef 5,22.

<sup>55</sup> 1P 3,7.

<sup>56</sup> Ef 5,33.

<sup>57</sup> Mk 10,11-12.

<sup>58</sup> Ef 5,22. 28-29.

unikajcie jedno drugiego (...)”<sup>59</sup>. Życie pokazuje, że jest to bez wątpienia trudne dla człowieka zranionego skutkami grzechu pierworodnego i obciążonego tym, co pozostaje w pamięci z grzechów osobistych, nawet odpuszczonych. Jest jednak możliwe przy osobistym wysiłku wspartym łaską Bożą daną odkupionym dzieciom Światłości, które mają przyoblec człowieka nowego, stworzonego według Boga w sprawiedliwości i prawdziwej świętości<sup>60</sup>.

## ZAKOŃCZENIE

Rozdziały drugi i trzeci *Księgi Rodzaju* rzucają nam światło na doniosłość miłości i powołania do miłości, którym jest małżeństwo jako wzajemny dar osób. Istotą miłości jest dar z siebie. Teksty natchnione malują nam jednocześnie smutny obraz stanu społeczności ludzkiej i małżeństwa żyjącego w śmierci – bez miłości. Tylko w Chrystusie, który za nas oddał swoje życie i wzywa nas do takiej miłości, jaką On nas umiłował, jest nasza nadzieja na odnowienie świata, a więc i małżeństwa, w „cywilizacji miłości”.

## SUMMARY

### CREATION – SIN – REDEMPTION AND MARRIAGE

The second and third chapter of the Book of Genesis sheds new light on the importance of love and the vocation to marriage which is a mutual gift of beings. This gift of oneself is the essence of love. At the same time, the inspired texts depict a sad condition of human community and couples living in death, that is without love. Our only hope to revive the world, and marriage, in the “civilisation of love” is Christ, who sacrificed his life for us and who calls on us to love in the way he did.

---

<sup>59</sup> 1Kor 7,3–5.

<sup>60</sup> Ef 5,8; 4,24.